

Andrzej Brencz

Rola niemieckiego dziedzictwa kulturowego w procesie transformacji społeczno-kulturowych na pograniczu zachodnim : (na przykładzie środkowego Nadodrza)

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 6, 161-174

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Andrzej Brencz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

Rola niemieckiego dziedzictwa kulturowego w procesie transformacji społeczno-kulturowych na pograniczu zachodnim (na przykładzie środkowego Nadodrza)

W minionym stuleciu, a szczególnie w ostatnim ćwierćwieczu zaznaczyły się intensywne poszukiwania etnicznej i regionalnej świadomości jako swoista reakcja na proces globalizacji, w którym oprócz zjawisk związanych z homogenizacją ekonomiczną wystąpiły także wyraźnie tendencje do kulturowego uniwersalizmu¹.

Obserwujemy jednak również procesy przeciwstawne – poszukiwanie tożsamości kulturowej. Nasiliły się one szczególnie w ostatniej dekadzie minionego wieku, po transformacjach ustrojowych, jakie dokonały się w Europie Środkowej.

Istotą tych poszukiwań jest odwoływanie się do faktów historycznych, społecznych i gospodarczych, które odstawiają to, co łączyło lub dzieliło. Na marginesie warto odnotować, że w tego rodzaju „grze” zmierzającej do unifikacji mamy do czynienia z ewenementem na skalę europejską – udział w niej brali i biorą zarówno naukowcy, jak i politycy. W pragmatycznych – mówiąc dobit-

¹ Por. H. A r e n d t: *Korzenie totalitaryzmu*. Warszawa 1988.

niej: koniunkturalnych – działaniach udzielali i udzielają oni sobie wzajemnie poparcia, bardzo często niezależnie od oficjalnie czy nieoficjalnie prezentowanego stanowiska. Zmierzają wspólnie do wykazania, że w procesach tych ważną rolę odgrywają elementy dziedzictwa kulturowego.

Dlatego sprawom związanym z ochroną dziedzictwa kulturowego we współczesnej Europie przypisuje się w ostatnich latach szczególne znaczenie. Świadczą o tym między innymi rozmaite deklaracje i dokumenty, które wskazując na różnice wynikające z przeszłości, służą kształtowaniu nowej polityki integracyjnej, opartej na hasle: „zjednoczona Europa – Europa regionów”. Jest to zagadnienie o charakterze uniwersalnym.

Nawiązywanie do własnego dziedzictwa kulturowego i próby przejmowania obcego są w tej części kontynentu (zwłaszcza jeżeli uświadomimy sobie, że tutaj właśnie w różnych okresach doszło do licznych zmian w sensie geopolitycznym, a niekiedy do zmian układów etnicznych) na ogół bardzo podobne.

Zmiany polityczne, jakie dokonały się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Europie Środkowej, a w ich wyniku procesy transformacji ustrojowych, gospodarczych i społeczno-kulturowych, spowodowały, że problem dziedzictwa kulturowego – własnego czy obcego (z racji zmian terytorialnych po drugiej wojnie światowej) – wymaga nowego rozpoznania badawczego². Dotyczy ono przede wszystkim współcześnie kształtowanych regionów granicznych, rozumianych jako obszary intensywnego wzajemnego przenikania kultur w długotrwałych procesach albo jako obszary, na których nastąpiła całkowita wymiana ludności pod względem etnicznym.

W takich regionach z reguły panuje wzajemna niechęć w kontaktach interetnicznych, a wówczas regiony te mogą przerodzić się w miejsca w sensie społecznym „zamknięte”. Nie otworzą ich nawet „wytrychy” w postaci uniwersalnych w skali światowej bodźców ekonomicznych. Można jednak poprzez określone działania wywołać z wolna procesy wzajemnej tolerancji, później wzajemnego zrozumienia, a w konsekwencji – ograniczonej współpracy. Ważne jest umiejętne sterowanie tymi procesami, tak aby każda ze stron odnalazła „swoje miejsce” i by druga strona w nieustannym dialogu znalazła zrozumienie swej argumentacji. Przeszość spowodowała, iż jednym z podstawowych problemów, których rozwiązać nie można li tylko gestami politycznymi, jest dziedzictwo kulturowe, zarówno własne, jak i – co na pograniczach najważniejsze – obce, przejęte.

W poszczególnych krajach, także w poszczególnych regionach sposób odwoływania się do istniejącego dziedzictwa kulturowego i jego ochrona zależą w pierwszym rzędzie od wielkości tej spuścizny, następnie od „konfiguracji” czy

² A. B r e n c z: *Spoleczności Ziemi Zachodnich – nowy paradygmat badawczy*. W: *Oblicza zmiany. Etnologia a współczesne transformacje społeczno-kulturowe*. Red. M. B u c h o w s k i. Międzychód 1996.

„koniunkturalnych układów” o politycznym charakterze. Dopiero później uwzględnia się (oczywiście w podanym uprzednio kontekście) inne elementy, takie jak walory przyrodnicze czy istniejące warunki społeczno-ekonomiczne.

W dokumencie z 7 czerwca 1991 roku, przyjętym na krakowskim sympozjum na temat dziedzictwa kulturalnego państw uczestniczących w KBWE, stwierdzono w rozdziale pt. *Kultura i dziedzictwo*, iż pełna, stała dokumentacja terenów, konstrukcji, krajobrazów kultowych, kulturowych przedmiotów i systemów, łącznie z pomnikami historii, religii i kultury w ich obecnej postaci, jest jednym z najważniejszych składników dziedzictwa kulturalnego, które można przekazywać następnym pokoleniom. Podkreślono także, że państwa uczestniczące w KBWE traktują jako wspólne dziedzictwo kulturalne również te wytwory, które z powodu barier językowych, klimatu, odległości geograficznej, ograniczonej liczby ludności bądź zmian w warunkach historycznych i politycznych nie były dotąd powszechnie dostępne³.

Również w innych europejskich deklaracjach i dokumentach podkreśla się ogromne znaczenie kultury i tradycji we współczesnym życiu⁴. W Polsce również zwrócono uwagę na rolę dziedzictwa kulturowego, wprowadzając między innymi na mocy rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 25 lutego 1999 roku program edukacyjny pod nazwą „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie”⁵. Nawiązuje on do przyjętych w październiku 1995 roku założeń programowych MEN – „Dziedzictwo kulturowe w regionie”.

Współcześnie obserwuje się zagubienie jednostki w świecie zmierzającym do unifikacji. Sprawą podstawową dla człowieka jest, jak nazwał to H. Sokorowski, „poczucie zakorzenienia”⁶. Człowiek musi mieć to poczucie, jeśli chce być podmiotem, a nie przedmiotem toczących się procesów kulturowych (czyli przekształceń w sferze społecznej, gospodarczej, politycznej i wąsko rozumianej kultury duchowej). Liczne badania socjologów i antropologów kulturowych wykazują zagubienie jednostki we współczesnym świecie, jeśli jest ona pozbawiona możliwości identyfikacji z bliskim jej środowiskiem. Jednostronne sięganie do wzorców zunifikowanej kultury masowej wskutek poczucia osamotnienia i braku społecznego zakorzenienia, zarówno jednostek, jak i całych grup społecznych, widoczne zwłaszcza w młodszym pokoleniu, to zjawiska, które coraz bardziej

³ Dokument krakowskiego sympozjum na temat dziedzictwa kulturalnego państw uczestniczących w KBWE, z 7 czerwca 1991 roku. Cz. 2: *Kultura i dziedzictwo*, art. 12 i 13.

⁴ Należy również wspomnieć o helsińskiej deklaracji przyjętej na IV Europejskiej Konferencji Ministrów odpowiedzialnych w swoich krajach za dziedzictwo kulturowe (dokument z 31 maja 1996 roku) czy o dokumencie wydanym przez Komitet Ministrów Rady Europy w formie Rekomendacji nr R(98)5 Komitetu Ministrów do Krajów Członkowskich (z 17 marca 1998 roku), dotyczącej edukacji w zakresie dziedzictwa kulturowego.

⁵ *Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*. Red. S. Bednarek. Wrocław 1999, s. 9.

⁶ H. Sokorowski: *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*. Warszawa 1990, s. 120–126.

niepokoją dziś badaczy kultury, upominających się o swoiste dowartościowanie dziedzictwa kulturowego.

Zakorzenie w środowisku kulturowym dokonuje się w sposób naturalny. D. Tusk stwierdza, że nie ma zakorzenia „[...] bez przeszłości, nie ma bez środowiska naturalnego i historycznie ukształtowanego pod każdym względem: historycznym, geograficznym, etnicznym i kulturowym. Jeżeli człowiek pozbawiony jest możliwości utożsamiania się z konkretną tradycją, ze wspólnotą większą od rodziny, lecz mniejszą od narodu, z obyczajem i dialektem wyróżniającym go między milionami, a wspólnymi dla tysięcy, zatracą się w beczasowości i masie.”⁷ Podstawą aktywności człowieka jest poczucie przynależności do konkretnego miejsca, do wspólnoty, w której wchodzi w kontakty bezpośrednie i zrozumiałe, do kultury, która jest nośnikiem tych „zrozumiałych” i bliskich wartości, oraz zakorzenie, które gwarantuje mu miejsce w tej wspólnocie. Region jest rzeczywistością „zakorzeniającą” człowieka w bliskim mu otoczeniu, kulturze, tym samym daje poczucie bycia u siebie i bycia sobą. Takie poczucie wpływa na zrozumienie swoich obowiązków i zadań, a w konsekwencji na włączenie się w nurt życia własnego środowiska.

Związek człowieka z regionem jest zatem sprawą istotną. Jednocześnie ważne jest, aby umieć pogodzić postawę regionalizmu z postawą uniwersalizmu. Chodzi o to, aby jednostka uświadomiła sobie pewien ciąg relacji, w jakie wchodzi: od wspólnoty rodzinnej, lokalnej, wspólnoty małej ojczyzny, regionu, narodu, do wspólnoty danego kręgu kulturowego narodów (na przykład europejskich) i wreszcie wspólnoty światowej. Każdy człowiek jest powiązany także z innymi formami wspólnot, na przykład rówieśniczą, religijną, polityczną, zawodową, stanową. W literaturze podkreśla się, że w im większej liczbie wspólnot jednostka świadomie uczestniczy, tym lepiej jest przygotowana do przyjęcia postawy uniwersalistycznej⁸. Kształtowanie zdolności człowieka do uczestnictwa w różnych wspólnotach, jednakże wedle pewnej hierarchii zapewniającej mu świadomość własnych korzeni kulturowych, a przez to poczucie własnej tożsamości kulturowej i narodowej, jest jedną z wielu form przekazu kulturowego dziedzictwa.

Warto zastanowić się, czym jest w istocie dziedzictwo kulturowe, skoro przypisuje mu się tak ogromne znaczenie w życiu społecznym współczesnej Europy. W literaturze niejednokrotnie podkreślano, że pojęcie dziedzictwa kulturowego w etnologii utożsamia się niekiedy z pojęciem kultury w najszerszym, antropologicznym ujęciu. Termin ten może jednak oznaczać bardzo rozmaite treści. Wiąże się to z różnorodnym pojmowaniem i opisywaniem kultury, której zdefiniowanie z dawien dawna przysparzało niemało trudności. Najogólniej pod pojęciem kultury rozumie się wytwory materialne i duchowe oraz zachowania (kultura społeczna), a więc wszystko to, co K. Dobrowolski nazwał podłożem hi-

⁷ D. Tusk: *Spętani w działaniu*. „Pomerania” 1988, nr 12, s. 17.

⁸ Por. P. Rybicki: *Struktura społecznego świata*. Warszawa 1979, s. 418–454.

storycznym⁹. Sutherland i Woodward podają, że „[...] kultura ludzi to ich społeczne dziedzictwo, »złożona całość«, która obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, techniki wytwarzania i używania narzędzi, a także sposób porozumiewania się”¹⁰. Uściślając nieco tę definicję, można powiedzieć, że o kształcie tak rozumianego dziedzictwa decyduje to wszystko, co w kulturowym dorobku przejęte zostało od poprzednich pokoleń.

Kolejne pokolenia, wchodząc na scenę historii, nie rozpoczynają więc swej kulturowej pracy „od zera”, scena ta bowiem została już przygotowana, determinując w znacznej mierze styl życia i formy społecznej aktywności.

Tradycję stanowi zatem cała spuścizna, jaką minione generacje przekazują potomnym. W takim znaczeniu dziedzictwo kulturowe obejmuje niezwykle rozległy zakres zjawisk kulturowych, od strictly materialnych do zachowań ludzi.

Można więc powiedzieć, że pojęcie dziedzictwa obejmuje cały dorobek kulturowy minionych pokoleń, a także wszystko to, co jest w danej chwili przez ludzi przekształcane i tworzone. Przekaz dziedzictwa kulturowego jest jednak zjawiskiem złożonym. W procesie międzypokoleniowej transmisji treści, wartości i wzorów kultury istotną rolę odgrywa czynnik świadomościowy, określający stosunek członków kulturowo aktywnej zbiorowości do własnej tradycji i historii. W dawnej kulturze ludowej tradycję szanowano i traktowano jako wartości wyższe, a także niewyczerpane źródło życiowych mądrości. Dziedzictwem kulturowym było wszystko to, co dawało środowisko rodzinne i otoczenie, w którym się żyło: kultura materialna wraz z związanymi z nią elementami kultury symbolicznej, przyjęte od poprzednich pokoleń wierzenia, zwyczaje, kanony moralne, sztuka itd. Nieco inaczej przebiegała transmisja dziedzictwa kulturowego w czasach późniejszych. Z wolna zacierały się dawne różnice w sposobach jego przekazywania w środowiskach wiejskich i miejskich. P. Rybicki pisze, że w życiu człowieka współczesnego występuje kilka zmiennych faz stosunku do dziedzictwa kulturowego¹¹.

⁹ K. Dobrowolski, definiując pojęcie podłoża historycznego, wydziela trzy kategorie: (1) to, co nazywamy krajobrazem kulturowym, (2) psychikę zbiorowości terytorialnych, (3) całokształt wytworów materialnych i niematerialnych. Zob. K. D o b r o w o l s k i: *Teoria podłoża historycznego*. W: *Studia z pogranicza historii i socjologii*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 6–51; T e n ż e: *Studia nad życiem społecznym i kulturą*. Wrocław 1966. Bardzo szeroko ujmuje dziedzictwo społeczne w sensie przedmiotowym (to, co jest przekazywane) również J. Szacki, twierdząc, iż termin „tradycja” stosowany bywa jako określenie dziedzictwa, tj. tego wszystkiego, co w sferze szeroko rozumianej kultury pozostawiły po sobie wcześniejsze pokolenia (J. S z a c k i: *Dylematy historiografii oraz inne szkice i studia*. Warszawa 1991, s. 241). Problematykę tradycji autor ten omówił w książce: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971 (por. zwłaszcza rozdział: *Trzy pojęcia tradycji: transmisja – dziedzictwo – tradycja*).

¹⁰ Cyt. za: J. S z a c k i: *Tradycja...*, s. 128.

¹¹ Fazę pierwszą P. Rybicki określa fazą oczarowania, kiedy to młody człowiek jest zafascynowany dziedzictwem kulturowym. Trudniej – zdaniem autora – podać typologię faz późniejszych, ponieważ nie przebiegają one jednakowo nawet u członków tej samej zbiorowości. Podkreśla też,

W dzisiejszej kulturze masowej (w której zasięgu znajduje się nie tylko miasto, ale i coraz częściej wieś), epatującej nowoczesnością, swobodnie przekraczającej dzięki mediom granice państw, a nawet kontynentów, związek z przeszłością (zarówno narodową, jak i – przede wszystkim – lokalną) ulegają znacznemu rozluźnieniu. P. Rybicki stwierdza, że stosunek do dziedzictwa kulturowego we współczesnym świecie wydaje się niejasny i powikłany. Autor wskazuje dwie postawy: biernego podporządkowania się i postawę przeciwną, przejawiającą się w dążeniu do oderwania się od dziedzictwa kulturowego, szczególnie jego kanonów i wzorów¹².

Przedstawione uwagi dotyczące rozumienia dziedzictwa kulturowego i jego transmisji sugerują, że badania dziedzictwa Ziemi Zachodnich mogą właściwie obejmować wszystko. Z. Mazur trafnie zauważył, że będą to: studia historyczne nad „wiekową spuścizną”; badania o charakterze socjologicznym bądź etnologicznym nad tym, co zostało odrzucone przez polskich osadników, a co zostało bezpośrednio przejęte przez obecnych mieszkańców; rozpoznawanie, co częściowo jest obecnie rekonstruowane i przywracane pamięci społecznej. W tak szeroko zakrojonej problematyce badawczej siłą rzeczy należy uwzględnić pełny zakres opcji wynikających z przyjętych założeń. Z. Mazur podkreśla także sprawę niezwykle ważną dla tych rozważań, mianowicie że „[...] konieczne jest posługiwanie się albo zawężającym pojęciem dziedzictwa, albo też wyraźne określenie, jaki aspekt dziedzictwa (spuścizny, tradycji) jest przedmiotem studiów. Wybór definicji operacyjnej zależy w tym przypadku od dyscypliny naukowej oraz indywidualnych zainteresowań badawczych historyka, socjologa czy etnologa.”¹³

Idąc tym tropem, można powiedzieć, że problematyka dziedzictwa ulega zacieśnieniu, jeśli kulturę pojmuje się głównie lub wyłącznie jako „wzory zachowań” przekazywane z pokolenia na pokolenie w procesie socjalizacji. Stanisław Ossowski pisał, że o dziedzictwie można mówić tylko wtedy, „[...] gdy mamy do czynienia z przenoszeniem się wzorów kulturowych poprzez kontakt społeczny”¹⁴. Jednakże pomimo zerwania kontaktów społecznych kontynuacja czy transmisja dziedzictwa kulturowego ma nadal miejsce.

Losy przejmowania obcego dziedzictwa można prześledzić zarówno w kontekście etnologicznym, jak i antropologicznym. Należy jednak zwrócić uwagę na

że najmniej korzystna jest faza przypadająca na początki pracy zawodowej, kiedy następuje świadome ograniczanie. Dziedzictwo kulturowe wydaje się wówczas mniej ważne w konfrontacji ze współczesnymi warunkami. Z faz późniejszych autor wyróżnia fazę selekcji dóbr. Por. P. Rybicki: *Struktura społecznego świata...*, s. 421. Wykazana przez autora zmienność stosunku do dziedzictwa kulturowego tłumaczy częściowo niektóre zjawiska opisywane w dalszej części.

¹² Tamże, s. 424 n.

¹³ Por. Z. Mazur: *Wprowadzenie. W: Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. Z. Mazur. Poznań 1997, s. XII n.

¹⁴ S. Ossowski: *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*. W: Tenże: *Dzieła*. T. 2. Warszawa 1966, s. 60, 64–65.

podstawowe, moim zdaniem, determinanty uwarunkowań politycznych i towarzyszących im procesów o charakterze społeczno-ekonomicznym. Podkreślenie to ma pewne znaczenie. Uwarunkowania i towarzyszące im procesy kreowały bądź obalały pewne stereotypy. Wysiedleńcy niemieccy, którzy doznali w tej akcji niemało krzywd i cierpień, przybywając na nowe miejsce zamieszkania, zastawali tam znane sobie układy społeczno-kulturowe. Zamieszkali wśród rodaków, a istniejące różnicowanie cywilizacyjne i kulturowe między nimi nie było duże i dotyczyło raczej cech drugorzędnych. W innej sytuacji natomiast znaleźli się przesiedleni w obce sobie środowiska Polacy. W przeciwieństwie do migrantów niemieckich, którzy przybywali do zbiorowości już zorganizowanych, w pełni instytucjonalizowanych, i stanowili tam z reguły mniejszość, przesiedleńcy polscy osiedlali się w miejscowościach najczęściej „pustych” w sensie społecznym i obcych kulturowo, tworząc społeczności złożone wyłącznie z przybyszów. Jeżeli zaś zastali tam jeszcze poprzednich mieszkańców, to kontakty wzajemne były bardzo krótkie (szybkie wysiedlanie ludności niemieckiej) i nacechowane – jak to dotychczas opisywano – zrozumiałą wzajemną niechęcią czy nawet nienawiścią. W okresie osiedlania się w nowych warunkach społeczno-kulturowych musiały siłą rzeczy zrodzić się procesy mające na celu zniwelowanie owej „pustki” w sensie społecznym i kulturowym.

W pierwszym stadium osadnictwa na Ziemiach Zachodnich wyodrębniały się grupy usiłujące narzucić pozostałym własne wartości. Były to grupy powiązane więzią regionalną, a ich legitymizację stanowił udział w strukturach władzy, czas osiedlenia, liczebność itd. W dalszej kolejności przybysze dążyli do przekształcenia nowego środowiska zgodnie z własnymi wzorami społeczno-kulturowymi. Działaniom tym, mniej lub bardziej uświadomionym, towarzyszył wzrost integracji społecznej i zatracanie izolacjonizmu grup regionalnych. Wraz z osłabieniem związków regionalnych postępowało wrastanie przybyszów w nowe środowisko społeczno-geograficzne.

Zasiedlenie tych ziem nastąpiło od podstaw przez grupy przesiedleńców pochodzących z różnych regionów, odrębnych pod względem cywilizacyjnym, kulturowym, reprezentujących odmienne systemy wartości społecznych. Zrozumiałe jest więc, że zaczęły się piętrzyć rozliczne, niełatwe do przezwyciężania trudności w zakresie szybkiej adaptacji ludności do nowego środowiska kulturowego oraz jej integracji w przyszłości w jednolite, zwarte społeczności.

T. Kłapkowski już w roku 1946 utrzymywał, że: „[...] wraz z ustąpieniem Niemców z ziem odzyskanych, ślady pobytu ich na tych ziemiach, ślady kultury niemieckiej bynajmniej nie zostały zatarte [...] pomimo zaniku społeczeństwa niemieckiego pozostał na ziemiach odzyskanych jego bogaty dorobek kultury materialnej jako produkt powstały na gruncie zachodzących procesów społecznych. Nie tylko urządzenia komunikacyjne, zabudowania miast i wsi, osiedla fabryczne, kopalnie i huty, lecz także cmentarze są świadkami stylu kultury niemieckiej [...]” Dalej autor pisze: „Nie brak i innych oporów na drodze do akli-

matyzowania się osadników w ich nowych siedzibach. Bardzo ważne są trudności materialne w urządzaniu nowych warunków pracy i życia; bodaj ważniejsze są jednak opory psychiczne – wynikające z kompleksu poczucia obcości u osadników wobec otaczającego świata zewnętrznego. Do tego dołącza się często kryzys zaufania w jutro, czemu sprzyja nieuregulowana sytuacja osobista chociażby w zakresie prawa własności do otrzymanych zagród czy warsztatów pracy.

Oczywiście nie można też lekceważyć występującego u wielu ludzi uczucia tęsknoty za rodzinnymi stronami, w których przyszli na świat, wychowali się, cierpieli i radowali się, w których pozostawili na cmentarzach swoich najbliższych.”¹⁵

W kontekście przytoczonej wypowiedzi nasuwa się uwaga, że stan dotychczasowych badań socjologicznych i etnograficznych nad osadnictwem na Ziemiach Zachodnich jest niezbyt zadowalający. Złożyło się na to kilka przyczyn. Już pierwsze opracowania poświęcone osadnictwu na Ziemiach Zachodnich wyraźnie odzwierciedlały związek z potrzebami praktyki społecznej, repolonizacją i integracją ludności autochtonicznej z przybyszami. W późniejszych studiach przyjęta perspektywa badawcza nosiła znamiona politycznego ukierunkowania – problem Ziemi Zachodnich był jednym z podstawowych w polskiej polityce zagranicznej, czasem tłumaczono go polską racją stanu¹⁶. Jego silne artykułowanie wiązało się z legitymizacją władzy. Przesunięcie polskich granic na zachód przedstawiano jako korzystne dla osadników, jako awans społeczno-kulturowy. Jednocześnie podnoszono w propagandzie zagrożenie niemieckie, możliwość rewindykacji tych ziem przez Niemców, co miało skutecznie służyć integracji społecznej i akceptacji istniejącego systemu społeczno-politycznego. Spowodowało to w konsekwencji między innymi nasilenie się wśród osadników postaw

¹⁵ T. K ł a p k o w s k i: *Tworzenie się nowej więzi społecznej*. „Biuletyn Studiów Osadniczo-Przedmiejskich” [Kraków] 1947, z. 2, s. 5 n. (materiały IV sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, 18–21 grudnia 1946 r.).

¹⁶ Współczesna literatura socjologiczna, jak i etnograficzna wyróżnia trzy etapy w badaniach dotyczących Ziemi Zachodnich. Pierwszy to poznawanie organizacji zasiedlania i zagospodarowywania tych obszarów oraz próba określenia polskiej tożsamości społeczno-kulturowej ludności rodzimej. W drugiej fazie zainteresowania badawcze socjologów dotyczyły procesów adaptacyjnych i integracyjnych różnych grup ludnościowych na zasadzie ich równorzędności, nawet na obszarach, gdzie przeważały skupiska ludności autochtonicznej. Starano się wykazać pełną przynależność w sensie społeczno-kulturowym ludności napływowej, a szczególnie repatriantów (ze względu na ich ekspansywne aspiracje) do nowych miejsc zamieszkania. Trzecia faza badań to usilne poszukiwanie magicznej formuły dla politycznej tezy o „zakończeniu” procesów adaptacji i integracji na Ziemiach Zachodnich. Klasyczną w tym względzie pozycję stanowi praca zbiorowa pod redakcją W. Markiewicza i P. Rybickiego, zatytułowana *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1967. Trzy etapy socjologicznych badań nad integracją społeczną opisuje K. K w a ś n i e w s k i: *Nowe perspektywy socjologiczne Ziemi Zachodnich*. „Studia Socjologiczne” 1981, nr 1, s. 53.

roszczeniowych jako pochodnych oczekiwanych nagród, przyznawanych przez władze za rozmaicie rozumiane „zasługi” dla kraju¹⁷.

W sensie kulturowym następowało oswojenie obcego krajobrazu kulturowego. Rozpoczął się długotrwały i skomplikowany proces, o którym tak pisał S. Kolbuszewski: „Człowiek nie może żyć na stałe wśród obcych, nie może żyć z wieczną świadomością tymczasowości i bez wsparcia się o przeszłość i tradycję. Życie dopiero wtedy znamion trwałości nabiera, gdy ma się własny dom, gdy jest się u »siebie«. A u »siebie« znaczy mieć nie tylko materialne rzeczy, ale swoją atmosferę duchową.”¹⁸

Jedną z kwestii, która do dnia dzisiejszego nie doczekała się kompleksowego opracowania, jest problem adaptacji obcego dziedzictwa kulturowego, szczególnie w zakresie wytworów materialnych. Należy przez to rozumieć nie tylko najbliższe otoczenie ludzi (mieszkania, domy), lecz całą infrastrukturę miejscowości i środowiska, które przecież w chwili zasiedlenia były obce.

Dotychczasowe prace przedstawiały głównie sposoby adaptacji zastanego środowiska do własnych potrzeb i wzorów kulturowych (badania etnograficzne) bądź wykazywały związki emocjonalne z zamieszkiwaną miejscowością, określane niekiedy jako procesy autochtonizacji (badania socjologiczne)¹⁹. Okazało się, że optymistyczne wizje pełnego przystosowania się do środowiska, rozumianego szerzej jako krajobraz kulturowy, były chybione. Odwoływanie się do niektórych z nich, szczególnie do tych, które całkowicie pomijały kwestie „podłoża” (kulturowej spuścizny poniemieckiej) w opisie współczesnych zjawisk kulturowych, jest zabiegiem ryzykownym. Grupy osiedleńcze po zerwaniu czy też rozluźnieniu kontaktów z poprzednim środowiskiem geograficznym, ekonomicznym, kulturowym stanęły wobec konieczności szybkiej adaptacji do nowych warunków geograficzno-kulturowych. Ten proces w środowiskach wiejskich przebiegał dwutorowo: przystosowanie do zastanego środowiska geograficzno-przyrodniczego (jako bazy gospodarczej) oraz przystosowanie do podłoża kulturowego (rozumianego jako cały zespół uwarunkowań materialnych: konkretnego domu, wsi, infrastruktury bliższej i dalszej okolicy), ukształtowanego przez inną grupę etniczną, w odmiennej tradycji i cywilizacji. Procesy te należy określić (w celu odróżnienia od

¹⁷ Można się tu odwołać do wyników ostatnich wyborów prezydenckich, a także przypomnieć sondaże przedwyborcze (pisane pod koniec sierpnia 2000 r.), ukazujące preferencje polityczne wyborców.

¹⁸ S. Kolbuszewski: *Kolumna duchów nad nami*. „Odra” 1946, cyt. za: Tenże: *Oswajanie krajobrazu a problematyka integracji kulturowej na Ziemiach Odzyskanych*. W: *Symbolika regionów. Studia etnograficzno-folklorystyczne*. Red. D. Simonides. Opole 1988, s. 67.

¹⁹ Z bogatej literatury socjologicznej wystarczy wymienić pracę zbiorową pod redakcją Z. Dulciewskiego, zatytułowaną *Spoleczeństwo Ziem Zachodnich* (Poznań 1971), a z etnograficznej – pracę zbiorową pod redakcją J. Burszty pt. *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej* (Poznań 1964). Wśród opracowań etnograficznych pewnego rodzaju obiektywizmem wyróżnia się monografia J. Pawłowskiej: *Dolnośląska wieś. Prace w powiecie milickim*. T. 1. Wrocław 1966; T. 2. Wrocław 1968.

pojęcia adaptacji jako procesu stricte społecznego) oswajaniem nowego krajobrazu kulturowego. Można wydzielić kilka wyraźnie zarysowanych faz.

Przystosowanie się do nowego środowiska geograficznego odbywało się w pierwszej fazie osiedlenia. W tym okresie mieszkańcy poznając odmienne warunki życia i gospodarowania, jednocześnie podejmowali próby odtworzenia dawnego swojego otoczenia mieszkalnego i kulturowego, a więc dążyli do nadania swemu nowemu środowisku cech swojskości. Oczywiście osadnicy mieli niemało trudności w adaptacji do nowego środowiska. Wynikały one z różnic między warunkami życia w poprzednim i w nowym miejscu zamieszkania. Dotyczyły typu i formy gospodarki, warunków glebowych wymagających odmiennych prac agrotechnicznych, standardu cywilizacyjnego (inne drogi, budownictwo, wnętrza domów i wyposażenie). W okresie dostosowywania się do nowych warunków zaznaczyły się dwa sposoby (często bezrefleksyjne) postępowania z zastanym środowiskiem materialnym. Pierwszy – o charakterze „dewastacyjnym” – to pozbywanie się niektórych dóbr pozostałych po poprzednich właścicielach (często te działania dewastacyjne przenoszono poza obręb domu, zagrody); drugi sposób – „zachowawczy” – to przejmowanie niektórych zastanych elementów kulturowych i dostosowywanie się do tych nowości. Opisane zjawiska dotyczyły szczególnie wytworów kultury materialnej. Należy dodać, że dotychczas w literaturze etnograficznej i socjologicznej problematykę tę całkowicie pomijano bądź traktowano niejako marginalnie. Oprócz przystosowywania się pod względem gospodarczym trwał również inny proces, znacznie dłuższy, także w pełni nie rozpoznany i nie opisany, mianowicie adaptacja psychiczna do obcego środowiska geograficznego i kulturowego, którą można nazwać procesem osvajania obcego krajobrazu kulturowego²⁰.

Oswajanie krajobrazu kulturowego stanowi początek długotrwałych procesów tworzenia nowego dziedzictwa kulturowego, na które składają się elementy zastane, elementy przeniesione z dawnego miejsca zamieszkania oraz elementy przyjęte wskutek zmian cywilizacyjnych i kulturowych, jakie dokonały się w ostatnim półwieczu. Tak więc cechą charakterystyczną Ziemi Zachodnich jest to, że tutaj kształtowały się i kształtują specyficzne formy dziedzictwa: przyswojenie tylko niektórych zjawisk kulturowych genetycznie obcych oraz utrzymanie własnych, ukształtowanych w przeszłości, jednak poddanych zmianie w nowych warunkach.

Procesy demonstracyjnego odrzucania zastanego dziedzictwa kulturowego bądź jego przyswajania stawały w centrum zainteresowania jedynie wtedy, kiedy przyjmowały skrajną postać (dewastacja) bądź kiedy można było na ich podstawie dokonać pewnych manipulacji politycznych, potwierdzających obowiązującą doktrynę (na przykład wykazywanie polskości Ziemi Zachodnich jako odpowiedź na rewizjonizm niemiecki).

²⁰ A. Brenz: *Spółczesność Ziemi Zachodnich...*

Na podstawie badań prowadzonych w latach 1992–1998 w środowiskach wiejskich środkowego Nadodrza można stwierdzić, że trudności adaptacyjne osadników – wbrew propagandzie czasów PRL-u powołującej się na wyniki badań socjologicznych – przez długi czas występowały na różnych płaszczyznach: a) religijnej (kwestia pozostałości obiektów sakralnych, kultowych, cmentarzy, na których nie chcieli być chowani pierwsi osadnicy), b) własnościowej, c) politycznej.

Szczególnie kwestie własnościowe i atmosfera polityczna lat powojennych (w środowiskach wiejskich szczególnie ważne i bardzo silnie ze sobą powiązane) istotnie oddziaływały na procesy przyswajania obcego krajobrazu kulturowego i kształtowania postaw życiowych. Z jednej strony niepewność, czy obszary te – jak zapewniano – na zawsze będą polskie, z drugiej zaś tymczasowość nadania gospodarstw do użytkowania oraz nadzieja na powrót do miejsc rodzinnych (mowa o repatriantach przesiedlonych w ramach akcji „Wisła”) nie dawały poczucia stabilizacji.

Fizyczne objęcie na własność gospodarstw niemieckich przez Polaków zakończyło się definitywnie w ciągu paru lat. Jednak w sensie psychologicznym proces ten trwał nieporównanie dłużej. Mimo oficjalnych deklaracji bardzo długo gospodarze indywidualni na wsiach, szczególnie w pasie pogranicza, nie mieli poczucia stabilizacji. Dopiero po roku 1956, a następnie znowu po roku 1970 na wyobraźnię jednostek, a później zbiorową przestała bardzo powoli oddziaływać wizja obcości i niemieckości krajobrazu.

W prowadzonych od 1996 roku innych badaniach nad oswajaniem krajobrazu kulturowego uwagę koncentrowano na środowisku mieszkalnym i sposobach przekształcania zastanej infrastruktury, ze szczególnym uwzględnieniem obiektów sakralnych – kościołów i cmentarzy. Rozpoznanie tej problematyki pozwoliło z jednej strony stwierdzić narastanie i kształtowanie się więzi emocjonalnych, a więc tworzenie się „małych ojczyzn”, z drugiej zaś ocenić stopień „przyswojenia” obcego dziedzictwa kulturowego.

Sytuacja panująca na tym terenie prawie do końca lat osiemdziesiątych, a po części jeszcze obecnie, nie sprzyjała z pewnością procesom adaptacyjnym w środowiskach wiejskich. Dowodem tego było i jest nadal małe nasilenie indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. Przykładowo w pasie pogranicza w badanych wsiach odsetek nowych domów wynosi średnio około 5%, a w czterech miejscowościach nie wybudowano ani jednego nowego domu. Dane te są w pewnym sensie obiektywnym potwierdzeniem stawianej nieśmiało w literaturze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych hipotezy o zagrożeniu tzw. tymczasowością, oficjalnie negowanej ze względów politycznych, bez odpowiedniego naukowego rozeznania.

Ustalenie stopnia identyfikacji mieszkańców z zajmowanym terytorium jest zadaniem podstawowym w badaniach procesów zmian kulturowych. Takie badania przeprowadzono trzykrotnie, w pewnych odstępach czasu. Pierwsze odbyły

się w początkowej fazie transformacji ustrojowej, a więc w latach 1992–1993. Powtórzone zostały w dwa lata później (1995–1996). Ostatnie miały miejsce w 1999 roku²¹. Kwestionariusz o charakterze etnograficznym, jakim posłużono się w pracach terenowych, miał dostarczyć materiałów pozwalających na ustalenie dwóch wskaźników, nazwanych umownie obiektywnym i subiektywnym. Za wskaźnik subiektywny uznano deklarowane postawy, za obiektywny – zmiany, jakie dokonały się w środowisku zamieszkania. Na podstawie analizy obu próbowano ustalić, czy werbalne deklaracje znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości kulturowej.

Za punkt wyjścia przyjęto ocenę samopoczucia w zamieszkiwanej miejscowości, deklaracje zmian miejsca zamieszkania, ocenę perspektyw życiowych związanych ze swoją miejscowością, a także atrakcyjności położenia w pasie środkowego Nadodrza. Uzyskane wyniki wskazują, że nastąpiła prawie pełna adaptacja mieszkańców do nowego środowiska, czego dowodem są wysokie wskazania więzi emocjonalnych z miejscem zamieszkania (48%–53%). Nieznaczny odsetek stanowią osoby niezadowolone (we wszystkich badaniach około 5%), widzące tylko negatywne strony swojego tutaj pobytu.

Jednak około 40% informatorów chciałoby opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania. Rozbieżności należy tłumaczyć tym (podkreślali to zresztą sami informatorzy), że obecna zła sytuacja rolnictwa wywołuje reorientacje w planach życiowych. Respondenci deklarują chęć migracji do miast, gdzie – ich zdaniem – istnieją lepsze warunki egzystencji. Takie plany ma nie tylko młode pokolenie, lecz także po części pokolenie średnie, dla którego atrakcyjne stały się miasta graniczne.

Za wskaźnik obiektywny w badaniach uznano zmiany, jakie dokonują się w środowiskach mieszkalnych. Wiadomo już, że inwestowanie w nowe budownictwo było znikome i wobec tego nie może stanowić wyznacznika zmian. Zjawisko to da się wytłumaczyć obiektywnymi względami czysto praktycznymi, między innymi sporą rezerwą mieszkaniową (nie zasiedlone gospodarstwa), dalej strukturą demograficzną ludności czy wreszcie sytuacją ekonomiczną rodzin. Odmienne

²¹ Niektóre przemyślenia i wyniki badań przedstawiłem w następujących publikacjach: *Z problematyki zmian kulturowych w środowiskach wiejskich na pograniczu polsko-niemieckim*. W: *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991–1993*. Red. S. Lisiecki. Poznań 1995, s. 310–326 oraz tłumaczenie niemieckie: *Zur Problematik kultureller Veränderungen im ländlichen Milieu der polnisch-deutschen Grenzregion*. In: *Die offene Grenze. Forschungsbericht polnische-deutsche Grenzregion (1991–1993)*. Verlag für Berlin – Brandenburg, 1996, s. 117–128; *Die Herausbildung einer neuen Kulturlandschaft in den Westgebieten – eine neue Sichtweise*. In: *Grenze der Hoffnung. Geschichte und Perspektiven der Grenzregion an der Oder*. Hrsg. H. Schultz, A. Nothmann a g l e. Potsdam 1996, s. 49–59 (drugie wydanie w 1999 roku); *Spoločności Ziem Zachodnich – nowy para- dygmat badawczy*. W: *Oblicza zmiany...*, s. 160–172; *Oswajanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego na ziemiach zachodnich (z badań etnologicznych na Środkowym Nadodrzu)*. W: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego...*, s. 191–216.

natomiast przedstawia się problem nakładów na remonty i adaptację wnętrz mieszkalnych.

Pierwsze inwestycje polegały na przystosowaniu wnętrz mieszkalnych do własnych potrzeb, wynikających z przyniesionych wzorów kulturowych. Mimo że remonty i przebudowa budynków w późniejszym okresie stały się koniecznością utrzymania istniejącej substancji mieszkaniowej, ograniczano się tylko do niezbędnych, prowadzonych minimalnym kosztem napraw i konserwacji. W ostatnich latach nastąpiło w tym zakresie gwałtowne ożywienie mimo niesprzyjającej sytuacji ekonomicznej. Stanowi to dowód wiązania planów życiowych z miejscem zamieszkania i jest obiektywnym wskaźnikiem adaptacji kulturowej.

Swoistym wskaźnikiem procesów osvajania krajobrazu kulturowego jest włączenie i traktowanie jako swoje tych elementów, które w sensie genetycznym są kulturowo obce. Proces włączania jest procesem złożonym, długotrwałym, o zmiennych amplitudach akceptacji i negacji. Prawie połowa badanych negatywnie oceniła sposób postępowania z trwałymi, materialnymi zabytkami kultury niemieckiej, które zastała w swych miejscach osiedlenia. Podano wiele negatywnych przykładów odnoszących się do konkretnych wydarzeń i sytuacji, wskazywano imiennie odpowiedzialnych za taki stan rzeczy. Właśnie ta otwartość wypowiedzi, niezwykle rzadko notowana w środowiskach wiejskich, dowodzi, że kwestia ta jest obecnie żywa w świadomości mieszkańców pogranicza. Na podstawie uwag na temat konkretnych zabytków można wysnuć wniosek, że występuje silna tendencja do utrzymania i przystosowania do własnych potrzeb zastanych dóbr, a ich pochodzenie nie ma dla użytkowników żadnego znaczenia. Należy także podkreślić, że nie wystąpiły korelacje między prezentowaną opinią a wykształceniem, wiekiem czy pochodzeniem regionalnym informatorów. Około 35% badanych nie określiło swojego stanowiska. Te nieliczne osoby, które wyraziły opinię negatywną, uzasadniały ją najczęściej stwierdzeniem, że to, co niemieckie, nie może być na polskiej ziemi.

Nastąpiło więc swoiste oswojenie krajobrazu w świadomości, a więc przyswojenie i włączenie obcych, zastanych elementów do własnej kultury. Stopień akceptacji stanowi jeden z ważnych wyznaczników zmian w procesie przekształcania się dystansu etnicznego. Potwierdzeniem dokonanego oswojenia są wyniki badań na temat stosunku ludności do istniejących na Ziemiach Zachodnich cmentarzy niemieckich²².

²² Problem ten omówiłem szerzej w artykule: *Niemieckie wiejskie cmentarze jako element krajobrazu kulturowego Srodkowego Nadodrza*. W: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. Z. Mazur. Poznań 2000, s. 287–308.

**Role of the German culture heritage in the process of socio-cultural transformation
on western borderline
(exemplified by the middle of the Upper Odra)**

S u m m a r y

In the context of globalization processes during the last twenty five years more and more clearly seen are the opposing processes of searching for their own cultural identity by different ethnic groups and consequently more and more importance is added to protection of the European cultural heritage.

In the changing Middle Europe this problem of cultural heritage has appeared as the problem which needs new recognition especially in reference to present reformulation of the border regions. They may become the platform of constant dialogue and close cooperation among other things by referring to their common cultural heritage. The question arises of what is really meant by cultural heritage and how it is transferred from generation to generation. Whether such a transfer takes place across the West Lands at all? And whether in this region we are to do with the so called „familiarization“ of cultural vision into the awareness of the Polish-German border inhabitants?

**Die Rolle des deutschen Kulturerbes im Prozess der gesellschaftlich-politischen Transformationen
auf dem westlichen Grenzgebiet
(am Beispiel vom Mittelodergebiet)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Wegen der intensiven Globalisierungsprozessen im letzten Vierteljahrhundert versuchen verschiedene Bevölkerungsgruppen auf unterschiedliche Weise ihre kulturelle Identität zu finden. Dem Schutz des europäischen Kulturerbes wird immer größere Bedeutung beigemessen.

In dem sich verändernden Mitteleuropa erscheint das Problem des kulturellen Nachlasses ganz neu, vor allem in Bezug auf gegenwärtig gebildete Grenzgebiete. Diese Gebiete könnten eine Ebene von Dialog und Zusammenarbeit sein, weil sie sich auf gemeinsames Kulturerbe beziehen können. Man muss aber vorher einige Fragen beantworten: Was ist eigentlich ein Kulturerbe und auf welche Weise wird es von Geschlecht zu Geschlecht übertragen? Wird solche Übertragung auf westlichen Gebieten beobachtet? Werden in der Region fremde, angetroffene Elemente erworben und in eigene Kultur aufgenommen? Wird die kulturelle Landschaft im Bewusstsein der Bewohner des Grenzgebiets „domestiziert“?